

LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca: Książk Stanisław Piasecki
Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Bęben

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna 6\$000; za przesyłką osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3\$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Północnej 2-50 dolary; w Urugwaju 3 pezy urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu”: Kurytyba Aven. Dr. Jayme Reis 115
Adres dla listów: Kurytyba—Caixa Postal 155—Paraná, Brasil

OGŁOSZENIA drobne do 3 cm. wysokości przez jeden łam: do 3 razy należy przysłać 5\$00. — Ogłoszenia płaci się zawsze z góry, inaczej nie umieszcza się. Ogłoszenia można płacić znaczkami pocztowymi.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 200 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego, Kubisa i Aleksandra Majewskiego.

Święto Narodowe.



Trzeci Maj
1791 -- 1929.



Wspomnienia Konstytucji 3-go Maja.

Są zawsze drogie w Polsce. Mimo chwil uroczystych obecnego smartwychstania Polski, to święto narodowe Konstytucji 3-go maja utrzymało się w całej pełni i dzisiaj jest świętem najuroczystszym naszej Ojczyzny. Konstytucja 3-go maja to testament naszych ojców. Ostry lata po jej uchwaleniu istniała tylko Polska, lecz przez konstytucję tą dowiodła, że moralnie żyje, że się odrodziła.

Konstytucja 3-go maja ma tę ważną wartość, że była i jest dowodem żywotności narodu polskiego w XVIII wieku. Konstytucja 3-go maja przeto, że przyznaje prawa lub bierze w obronę prawa warstwy dotąd upośledzonej to jest wieśniaków czyli jest ustawą przesyconą duchem demokratyzmu, stała się fundamentem i podwaliną pracy narodu polskiego w tym duchu, jaki właśnie Konstytucja zakreśliła. Odtąd za naród polski za synów wspólnej Matki Ojczyzny uważano wszystkich bez różnicy pochodzenia i stanu. Mieszczanom przyznano równe prawa i przywileje, jakich dotąd używała tylko szlachta. Każdemu otwarta została droga przez zasługę do szlachectwa, wolność osobistą, wymiar sprawiedliwości zapewniono. Nakoniec ohydne liberum veto i zgubne nieraz

konfederacje znosiła Konstytucja zupełnie.

Idąc za wskazaniem Konstytucji 3-go maja przywódcy narodu w czasach niewoli pracowali mimo wielkiej trudności nad ludem polskim przywołując go do życia obywatelskiego.

Jeżeli naród polski przetrwał przeszło 130 lat niewoli, jeżeli nie upadł na duchu, nie oddał się rozpacz i zniechęceniu nie uległ przemocy okrutnych zaborców, lecz przeciwnie mimo ciężkich spadających raz w raz na niego te straszne czasy niewoli przetrwał i jasnych dni wolności dożył, to stało się to dzięki Konstytucji 3-go maja, która była tym testamentem przemocy do grobu niewoli złożonej Polski, który pozostałe sieroty wypełniły. W najcięższych dla narodu polskiego chwilach zawsze czerpano otuchę z ustaw majowych jako z ożywego źródła, które powstało z kryjówki najszlachetniejszej to jest z miłości Ojczyzny i mądrości. Wielki rozum i wspaniały patriotyzm twórców Konstytucji 3-go maja budzić musi w każdej rocznicę ogłoszenia konstytucji podziw i największą wdzięczność naszą. Z Konstytucji 3-go maja powinniśmy czerpać naukę miłości Ojczyzny tą najpiękniejszą i najważniejszą cnotą obywatelską.

IDEA MARSZAŁKA FOCHA.

Z śmiercią marszałka Focha zeszedł do grobu jeden z najzarławszych i najgorętszych szermierzy polsko francuskiego aljansu, — który był dla niego kamieniem węgielnym gmachu nowej Europy, wzniesionego przez traktat wersalski. Jako wódz i jako polityk rozumiał dobrze i ocenił należycie wartość tego związku — przede wszystkim dla pokoju europejskiego, — ale także dla obu kontrahentów. Cała jego uwaga była skierowana w stronę Niemiec, gdyż swym przenikliwym okiem wielkiego stratega widział niebez-

pieczeństwo stałe tam tkwiące dla europejskiej równowagi i dla bezpieczeństwa obu sąsiadów niemieckiego państwa. Nigdy go nie zwiódły i nie złądziły pokojowe zapewnienia niemieckich urzędowych polityków, gdyż on który całe życie studiował psychikę Niemców, przygotowując swój kraj do ostatecznej z nimi rozprawy — wiedział doskonale, że wiele wody w Renie przepłynie zanim wyrzekną się oni myśli odwetu. Różnił się też zasadniczo od tych polityków francuskich, którzy wierzą, a — może tylko choć wierzyć w pacyfizm niemiecki, — o już zupełnie nie pojmował mentalności tych swoich rodaków, którzy wpatrzni w perspektywę wielkich materialnych ko-

rzyści dla francuskich kół gospodarczych płynących z szybkiego porozumienia z Niemcami — widzą jednocześnie w polskim przymierzu jakby przeszkodę do zrealizowania tego celu. Te opinie nie mogły — nie mówimy przeważać, ale nabrać znaczenia za życia marszałka Focha, jego ogromny autorytet w społeczeństwie i jego nadzwyczajną popularność i ogólna wiara w jego geniusz wojskowy i polityczny — uniemożliwiły nawet dyskusję nad problemem polsko francuskiego aljansu; i nie mógł przy nim powstać we Francji rząd, któryby podsta wy i formy tego przymierza mógł osłabiać lub zmieniać. On — wielki patriota, znakomity wojownik i niepospolity mąż stanu z potrójnego tego stanowiska spoglądał na położenie Europy i zachowanie i utrwalenie stanu stworzonego przez traktaty wiązał w myśli z polskim sojuszem, który przedstawiał dla niego może nawet realniejszą wartość, niżeli przyjaźń angielską z natury rzeczy bardziej zależną od zmiennych prądów wielko brytańskiej polityki.

Śmierć marszałka Focha jest też niezawodnie poważną stratą dla idei, którą on reprezentował, — której jednak nie zabierze z sobą do grobu. Zbyt cenne i trwałe obejmuje ona wartości, aby go nie przeżyła zbyt głęboko weszła do serc i umysłów obu narodów, aby można było mówić o jej zachwianiu, — a pokolenie, które przeżyło i odożyło okropności niemieckiego najazdu, nie wypuści z rąk czynnika najsukceszajniej zapobiegającego ich powtórzeniu; abowiem przymierza pomiędzy narodami nie polegają na osobach, ale na wspólności interesów bezpośrednio odczuwanej przez sprzymierzonych społeczeństwa. Taki właśnie charakter ma polsko francuski sojusz, którego najdosłowniejszym wyrazicielem był zmarły wojownik. To też, przy trumnie tego rycerza bez trwogi i skazy, tego wielkiego chrześcijanina, w którego sercu gorzał najczystszy ogień miłości Ojczyzny, stanęła Polska okryta tą samą żalobą co Francja, i oba narody podały tam sobie ręce — w niemym uścisku ślubując wierność hasłom i ideałom Focha.

Wiadomości Z POLSKI.

Polska Katolicka Agencja Prasowa donosi: «Osservatore Romano» z dnia 6-go marca podaje, że Ojciec św. Pius XI. mianował biskupa sufragana poznańskiego, Ks. Karola Radońskiego, biskupem ordynariuszem diecezji wrocławskiej, jak wiadomo, od kilku miesięcy osieroconej po zgonie s. p. biskupa Krynickiego.

EDISON ZAPROSZONY DO POLSKI.

Wobec podróży europejskiej słynnego wynalazcy amerykańskiego Thomasa Edisona, zamierza Związek Wynalazców zaprosić Edisona, by odwiedził również Polskę.

ŁÓDZIE PODWODNE DLA POLSKI.

Berlin. — Prasa tutejsza podchwytuje z niepokojem wiadomości paryskiej komunistycznej «Humanite» o budowie na jednej ze stoczni w Hawrze 6 łodzi podwodnych dla Polski. Łodzie podwodne — jak twierdzi «Humanite» — przystosowane będą do pływania na pełnym morzu i budowane są według typu francuskiej łodzi podwodnej «Undine».

PLUSKIEWKI OKUPUJĄ POLSKĘ.

Zanim pociąg minie granicę niemiecko-litewską, wchodzi do przedziału ciekawie uzbrojony szafner. W jednej ręce trzyma pudełko pluskiewek brązowych a w drugiej ręce kawałek ceraty. Z wielką uwagą, jakoby świadom, że dopełnia czynu niesłychanej doniosłości, przeprasza pasażerów i z pełnym namaszczeniem nalepia na kolejową mapę Europy ów kawałek ceraty. Jeżeli się zdarzy, że zaszkadzany tę czynność pasażer zwróci się do niego z zapytaniem co ma to oznaczać, wtedy usłyszy takie wyjaśnienie: «Mam taki rozkaz. Na granicy litewskiej tą dekorację usunąć. Widząc pełne zdziwienia spojrzenie, dodaje dobroniusznie: «Jeżeli jednak pan pragnie spojrzeć na mapę to może pan ceratę troszeczkę unieść, niewolno panu jednak zdjąć zawieszoną płachtę». Ta przyjaźliwska uwaga dała już zupełne wytłómaczenie i przedchodzi on do drugiego przedziału, aby i tam dalej urzędować z ceratą i pluskiewkami.

Znalazł się jednak gość tak ciekawy, że to wyjaśnienie jemu nie wystarczyło. Podnosi ceratę i studjuje z zaciekawieniem zakrytą kartę. Z zdziwieniem spozostregają, że nie różni się ona niczem od kartki, jak są umieszczone w wszystkich pociskach europejskich. Cóż więc do licha ta niewinna karta mogła zrobić, że ją tak wstydliwie okrywają? Głębokiej tej tajemnicy zadość z współczesnych nie może odgadnąć. Wreszcie dopiero w Rydze dowiaduje się, jak niebezpieczną i antypaństwową zbrodnią kryje w sobie ten niewinny kawałek kartonu. Na karbie tej umieszczone jest Wilno jako miasto Polskie. Coprawda odpowiada to rzeczywistości, lecz jest podobno w niezgodzie z konstytucją litewską. Wyrażna zdrada stanu. Ponieważ jednak Litwa dotąd jeszcze z bronią w ręku nie owaładnęła Wilna, stara się rząd litewski przynajmniej na kartach ów błąd skorygować. Nie mogą zaś mimo najszczerszych chęci zarządzić drukowania

Do naszych Czytelników!

Z 1 szym kwietnia skończył się pierwszy kwartał bieżącego roku. Przeglądaj uważnie spis Prenumeratorów naszego «Ludu» i stwierdziłszy, że ogromna wprost liczba zależy z opłatą za «Lud» netyko za ten rok, ale i za lata poprzednie, mimo prób i upomnień. Ocierpliwie i życzliwie naszą względem odbiorców naszego «Ludu» posłamy już do ostatecznych granic! Wiemy, że koloniści po kolonjach walczą z wielkimi trudnościami przy przesyłce pieniędzy — niech więc kurytybiści z wyjątkiem znających do Kurytyby i z ich pośrednictwem posyłają nam zaległą prenumeratę, gdyż w pierwszych dniach lipca musimy spłacić woskie duplikaty za papier. Także i Rodaków święto z kraju przybyłych, którym z całym szacunkiem na proste wezwanie posyłamy «Lud», prosimy gorąco o nadesłanie zaległych prenumerat. Czytelnicy! Jeżeli chcecie, abyśmy i nadal «Lud» nie opuszczały, wzbogacali go jeszcze leśną obsługą telegraficzną z Polski i w tym celu mogli nawiązać bezpośrednią łączność z agencjami telegraficznymi — to najszybciej zapłaćcie nam zaległą prenumeratę. — Naszych Szanownych Panów Agentów upraszamy serdecznie, by zaległą prenumeratę łaskawie zechcieli doznać i przesyłali nam je w najbliższym miesiącu. Przybywający do Kurytyby Rodacy mogą opłaty za nasz dziennik składać w sklepach: p. Domańskiego i p. Krzyżanowskiego przy Praça Tiradentes i u p. Majewskiego przy Praça da Ordem (óg Sao Francisco). Odebrane przez redakcję prenumeraty ogłasza się w «Ludzie».

map według swego widzimisiar, przynajmniej na terytorjum litewskiem ukrywa się prawdę za kawałkiem ceraty. Niema to jak spryt litewski!

Z Brazylii.

Kurytyba
NAFTA W PARANIE. Polono-amerykański technik Dr. Chester Washburne specjalista w badaniu terenów naftowych objechał stan Paraná i odkrył dwa źródła nafty. Rząd stanowy zajął się gorąco tą sprawą i prosił sławnego technika by wrócił do Parany dla szczegółowszych badań.

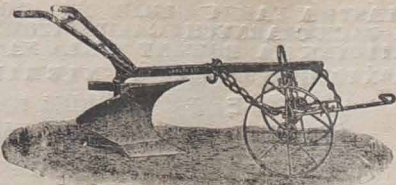
Parana.
W Campina Grande pod Kurytybą zeszedł w tych dniach straszny wypadek: w sklepie Joaquina Ribeiro de Araujo nastąpił wybuch 50-ciu tuzinów fotegetów przygotowanych na dzień następny na wesele. Ofiarą padli Amado Borio guarda li-vros i Francisco Gregorio de Oliveira pomocnik firmy. Pierwszy osierocił żonę i osmioro dzieci, drugi miał nazajutrz wiaźść ślub. Przyczyną niezczęścia była iskra z tak zwanego buscapé która dostała się do środka skrzyni z ogniami sztuczny.

Pisza z União da Victoria, że p. Oswaldo Schwartz podjął się jeździć dwa razy w tygodniu autobusem z União da Victoria do kolonii Cruz Machado. Rząd przy-biegał mu kontraktowo pomoc.

Rio de Janeiro.
ZÓLTA FEBRA. Agencja Brasileira donosi, że zaraza żółtej

Koloniści

DOŚWIADCZENI
W ROLNICTWIE
UŻYWAJĄ TYL
KO HASZYN OD
FIRMY:



Casa Hackradt

CURITYBA, Rua 15 de Novembro 96.

CAIXA POSTAL 420.

Szanowni Rolnicy!

Nie oszukujcie się sami! Zanim kupicie inne nawozy sztuczne, dobrze będzie dla Was zaznajomić się z wynikiem młki kostnej z marką „Adubo Parana”. Zapytajcie się o wyniki Waszych sąsiadów lub Towarzystwo Rolnicze w Abranches Wszystkie Wam potwierdzą znakomitą jakość, a zatem wysoką wartość naszych nawozów

Miejsce sprzedaży w Kurytybie:

RENÓS BOZI — Rua Marechal Floriano Peixoto 377;
ALEKSANDER MAJEWSKI — Praça Coronel Eneas 4
(dawniejsza Praça da Ordem);
PEDRO DEMETERGO & Cia. — Praça Tinadentes 15 (Cafe Globo);
JÓZEF SYSAK — Praça Zacharias 112;
MAX MUELLER — Avenida Candido de Abreu, róg ulicy Itararé

Fabryka Nawozów Sztucznych

ALBANO BOUTIN & Cia.

São Lourenço — przedłużenie ul. Assunguy

BIURO I DEPOZYT: BOULEVARD CAPANEMA 155
CAIXA POSTAL 332 — TELEFON 226 i 1345.

Curityba — Parana

Mamy zawsze na składzie ZAGRANICZNE NAWOZY SZTUCZNE. JESTEŚMY POD AGENTAMI SALETRY CHILIJSKIEJ.

NAWOZY „PAULISTA” w mieszce z kości i nawozy, które fabrykuje

Julio Garmatter i S-ka

są do nabycia jedynie w składzie:

CASA VERMELHA

Eurico Fonseca & Cia

Rua José Bonifacio N 127 — Curityba

Podajemy do wiadomości, że maszyny rolnicze firmy

CASA HACKRADT

będą w tym roku jeszcze tańsze aniżeli w przeszłym

Przedsiębiorcy i kupcy ogłaszają

nie się w „LUDZIE”.

Klinika Chirurgiczna

RUA AQUIDABAM N. 66.
Telefon N. 448.

Chorých zawięzycowych przyjmuje się na stały pobyt. Nowy aparat Rostgona (Lato-X). Specjalność: choroby chirurgiczne, kolecie i dróg moczowych.

Dr. Antoni Rydygier

ADWOKACI

Dr. J. Berquó F. Coelho
Dr. Jan Grabaki

Rua 15 de Novembro 83. —
1-ro andar — sala 7

CURITYBA — Parana — Brasil

Apteka Polska

Założona w roku 1877.

JOÃO VIDAL NETO

Curityba — Rua Floriano 22
róg Mar. Deodoro — Parana —
Telefon 492.

Wielki wybór w drogerjach. Produkty chemiczne. Lekarstwa nacjonalne i zagraniczne. Recepty załatwia się szybko i z największą ostrożnością.

Konsultajum: D-rów Moreira, Borges de Macedo i t. d.

Najtańsza apteka w mieście. Zala-
wia się zremowienia w dzień i w nocy.

Mówi się po polsku.

ELIXIR 914

1 pastylki 914.

Kalkulacyjne zapytanie: 1) Ciepły krew, 2) Sprowdza zanik przyszców, plam, swędzenia ran i t. p. 3) Usuwa reumatyzm, ból głowy i głęci. 4) Usuwa objawy syfilistyczne. 5) Wzmacnia trawienie. Elixir 914 nie siałuje zółdka, jest najlepszym środkiem czyszczącym krew, uznany przez okulistów i lekarzy chorób syfilistycznych.

Dozwolony przez Urząd Zdrowia D. N. z S. Paulo N 26 z 21-2-1916.

Robotników

potrzeba 100 do budowy drogi kolejowej z Kurytyby do São Paulo. Wypłata regularna co miesiąc. Blizszych informacji m.żna zasięgnąć u **Adama Sobocińskiego** w Hotelu Guarany obok stacji kolejowej.

Dobra okazja dla bezrobotnych

Chargeurs Reunis

i

Sud Atlantique

Bezpośrednia komunikacja z portem polskim Gdynia

Luksusowe statki „LUTETIA” i „MASSILIA” w 9 dni do Europy.

Doskonale zorganizowane pośrednictwo przy sprowadzaniu rodzin zewszystkich miast Europy tak zwane bilety de Chamada.

PRZEDSTAWICIEL NA PARANĘ:

P. TEOFIL G. VIDAL

RUA 15 DE NOVEMBRO N. 115.

AGENCI FIRM:

Ladislau Bukowski, Ponta Grossa — Parana — Praça Barão de Guarana N 4 — Caixa postal 174.

João Szkliernarz — Prudentopolis — Parana — Praça 15 de Novembro 4.

Albin Piotrowski — Ivahy — Parana.

Ludovic Hawryluk — Iraty — Parana.

Stanislaw Głuszczyński — Marechal Mallet — Parana.

João Zawadzki & Cia — Fluiopolis — Parana.

Wł. Kapczak — Rio Claro — Parana.

Kółko Rolnicze, adres Ks. Zdzisław — São Mathews — Parana

Francisco Pasternak — Itayopolis — Alto Paraguassau — Estado Santa Catharina.

PHOENIX



MASZYNY DO SZYCIA HAFTOWANIA

Mamy na składzie wielki wybór różnych maszyn do szycia; są droższe i tańsze, nadają się do jakiegokolwiek pracy kra-
wieckiej.

Sprzedajemy te maszyny na spłaty miesięczne.

Prosimy odwiedzić naszą stałą wystawę.

RICARDO HOENE & Cia.

Rua Barão do Rio Branco 278 - 282 — Curityba.
Filia: Rio Negro. Przedstawicielstwo naszej firmy w Ponta Grossa, São Bento, Joinville, Ouro Verde, Tres Barras, Campo Largo

Ach, doktorze, rozpalilo się wokoło nas dzikie dusze atawistycznym wspomnieniem przedwiekowych krwawych rzecz! Nie wiem, czy ujdziemy zagładę...

— W tym wypadku przyozyna ja sna i aktualna, niestety. Poszła po wsi pogłoska, nie wiadomo z jakiego źródła, że starszy pan pojechał do Stawiszcz po Niemców. Tu wywołało wybuch potwornej zemsty.

— Przesztapiamy o tem mówić — szepnęłam. — Pan Ulaszyn wyszedł na werandę... szuka nas... Samotność ciężko mu widocznie.

Wieczorem poczta przyniosła list z Białej Cerkwi. Starszy syn Ulaszynów donosił doktorowi z rozpaczą, iż pomoc niemiecka zawiódła najzupełniej. Komendant przyrzekł mu wprowadzić do autobonu i oddział żołnierzy, ale... za tydzień! Tymczasem wyrzucił ich moga do nogi! — pisał drżąca ręką. — Jestem bezsilny. Doktorze, przyjacielu, ratuj!

Ach, jakaż cisza uczyniła się w tym niewielkim jadalnym pokoju po przeczytaniu tych słów! Z miasteczka nie dochodził zwykły dzienny gwar i hałas — mieszkańcy wypooczywali. Za otwarciem okna cudna majowa noc straciła swój powab... Stała się nagle tajemniczą, niepokojącą, złowrogą, towarzyszącą i sojuszniczką skrytobójstwa i zbrodni nieznanych spisków... Lekki powiew od stepów przekradł się wśród drzew i poruszał liście niemilkającym, trwożnym szelestem.

Doktor padł na fotel, oparł głowę o poręcz i przykniął oczy... Wreszcie odezwał się głosem zmienionym:

— I moje stalowe nerwy wibrują, jak naciągnięte struny. Tam — Lecha czycha zagrożona! Tu — patrzę na pani niepokój i sam się troszę o los pani Kaliksta choć, wedle mego przekonania, w lepszych od jest warunkach, niż wielu innych. W dodatku, obchodząc przed chwilą moich chorych w miasteczku, słyszałem wieści i opowiadania, od których krew stygnie, a myśl cofa się z lękiem. Sieniawa obleżona przez chłopstwo...

— Sieniawa?! Przecież to fabryka cukru! Oficjalności, skromni pracownicy... Czyż i ci mają dać gardła?!

— Pani się dziwi? W takich czasach ktoś wykryłby potrafi przelot płomienia, rzucanego wichrem z dachu na

dach... Zdobyto tedy Sieniawę i po wysypaniu na podwórce około 40.000 pudów cukru i urządzeniu t. zw. „Sahary” umeczono w okrutny sposób ośmiu oficjalistów, obcinając im uszy, nosy, wciśkając w oczodoły zapalone gronnice. Baby otoczyły ich wieńkiem, śpiewając pieśni żałobne i rozpustne!

— Na Boga, doktorze! Czy to są wiadomości pewne?!

— Najpewniejsza. Ale tembardziej nie powinien pan tracić energii! Jutro z rana niech pan jedzie do Białej Cerkwi. Poruszcie z bratem wszelkie sprężyny, idźcie do znajomych, zbierzcie deputację polską, żądajcie od komendanta w imieniu nas wszystkich studentów tych hajdamackich wybrków. Nie jesteście wśród Zulusów, żeby się dać wyrzucić bez protestu. To hańba dla Niemców!

Młody ukrył twarz w dłoniach i milczał. A może zapłakał, czując własną bezsilność wobec zradzieckiej polityki okupantów i rosnącego szalu powstańczych oddziałów?... Może w myśli żegnał się z rodziną i wstydził niemieckiej słabości woli?... A jednak są chwile, gdy okrucieństwo życiowych wydarzeń wyiska z oczu lzy męskie... lzy nieuniknionej klęski...

Najajutrz z rana siedzieliśmy wszyscy przy śniadaniu, gdy nagle lekki i bliski turkot zwrócił ogólną uwagę.

— Przyślano zapewne po mnie, do chorego... — wyraził doktor prawdopodobnie zupełnie przypuszczenie i wstał szybko od stołu. Nie zdążył jednak dojść do drzwi.

Lonia Ulaszyn wpała do jadalni z batem w rękę, śmiejąc się radośnie z naszego osłupienia. Brat porwał go w objęcia:

— Dzięki Bogu! Więć nastroj chłopów o tyle złagodniał, że pozwolili ci dom opuścić?!

Chłopak witał się z nami kolejno: — Pojęcia nie mam, co tym rycerzom strzeliło do głowy! Straży już niema! Nie zaglądały wcale do dworu! Kazalem tedy zaprząć do małego wózeczka i sam się tu przywiozłem. Niepokoi nas twoja rana. Jakże, lepiej ci?!

— zwrócił się do brata.

— Uspokój matkę. Niema mowy o gangrenie. Rana się goi dzięki troskli-

Doktor Slek powrócił do domu w parę godzin później. Dość było rzucić okiem na jego pobladłą i zniekaną twarz, aby pojąć, jak dalece sytuacja stała się niepokojącą. Usiadł na sofie i głowę wsparł o dłoń:

— Zmęczony jestem i wstrząśnięty tem, co zastałem w Lechaczyszce... Położenie bez wyjścia! Fatalne powikłania! Straże stoja wokoło sadyby, a Ulaszyn nie nocuja nawet we dworze, tylko zaszycują się w największą gęstwinę parku i przy jada szeleście gotują się na śmierć. Najlepsza jest Angielka, towarzyszyka panny Ulaszynówny, powtarzająca k.żdemu aż do znużenia: „Te wasze reaktanty nie mają prawa pałecem mnie tknąć! Cała Anglja za mną się ujmie!” Tymczasem jednak może paść również dobrane ofiarą mordu, jak tamci biedacy!

— Złe wieści istotnie — ale to mi jeszcze nie wyjaśnia dlaczego młody Ulaszyn został ranny? Czy był już zamach na życie całej rodziny?

— Nie. Dotychczas chłopci podprze-
stają na moralnem tortuowaniu więzionych. Ostatnie jednak noc starszy syn z matką postanowili ratować się ucieczką i pomoc sprowadzić dla pozostałych. Przez ogród, chyłkiem, korzystając z ciemnej nocy, pełnąc na kolonach, wydostali się na pola Swobodnie już poszli przed siebie, lecz natopkali niespodzianie straż wiejską. Taki ich poznali natchymiał i skazała na śmierć za ustaloną ucieczkę. Pani Ulaszynowa padła na kolana przed chłopami: — Zabijcie mnie! Stara jestem i życia mi nie żal! Ale młodemu dajcie życie! — Pan chwycił ją za ręce i podniósł z ziemi: — Nie mów tak, matko! Nie słuchajcie szej! I tak szkodził wam nie może i mścić się na was nie będzie! Zabijcie mnie, a ja biedną oszczędźcie! — Pani Ulaszynowa jęknęła rozpaczliwie: — Chcę umrzeć!... Za dziećmi!... Za synami!... — Dobrze! Niechaj buda po twojej woli! — zawyrokował jeden ze strażników i bez wahania wycołował w czoło bohaterkiej matki... Padł strzał, lecz syn błyskawicznie zasłonił ręką jej twarz... Strut poszarpał mu palec i nadwierzzył kość. — Majście teper nauka na dolną czas! — zaśmiał się któryś okrutnie. Odprowadzono ich do dworu i wzmocniono straż.

Doktor przerwał i zaciągnął się papierosem nerwowo.

— Okropnie!... To są jakieś zmar-
twychwstałe widma chmielniooczyny! Od tylu lat nie zmieniła się dusza tego ludu!...

Jeden z młodszych Ulaszynów jest obecnie w Białej Cerkwi — ciągnął dalej doktor. — Wracając z Lechaczyszki, zafechałem na poczie i wyprawiłem depeszę, donosząc mu o rozpaczkliwym położeniu rodziny. Napewno uda się do komendanta niemieckiego z prośbą o pomoc. Automobil i jeden karabin maszynowy z odpowiednią obsługą, starsza najzupełniej jest w holocie, co tylko wobec bezbronnym meżna być umie. Wychodzę zaraz z domu — mam chorych w miasteczku; może przyniosę jakieś lepsze nowiny. Nie pojmuję, dlaczego Niemcy przychodzą i nie reagują na te bezprawia... Proszę wyjść do ogrodu, na słońce, na świeże powietrze! Odprowadź panią. Dobrze?

Zwrwał się z sofy i sprężył się, szybkim krokiem przeszedł się kilka razy po pokoju.

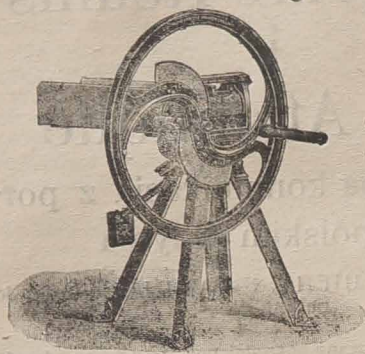
— Miejsca sobie znaleźć nie mogę! Ci Ulaszyni nie schodzą mi z myśli!... Ocz u licha! Czyż to możliwe, żebyśmy czekali spokojnie na zarżnięcie tych bezbronnym?!

Pod wieżór przyjechał Kornij z listem od Kaliksta.

„Wiesz apokojna, bandy ani śladu. Lemieszówka zato zmieniła się w ruderzą fortecy. Spimy wszyscy kolejno po kilka godzin, w dzień. Noc kryje w sobie największe niebezpieczeństwo — zaobiegamy mu nieustającą i wyjątkową czujnością. Jesteś przypominają niedawne wojenne wydarzenia. Od czasu do czasu, to ten, to ów rzucił półgłosem: „Habt acht!” Tamei zaraz odpowiadają: „Jol Jol!” Zapowiedzieli mi, że do zlikwidowania tej całej ruhawki gotowi są nocie spędzać dalej na ganku. Tu jest najlepszy punkt, gdyż nie można być zaskoczonym znięca — sze-roka przestzeń przed nami i słychad szmer i ruch wszelki zdaleka. Bądź więc, Maryś, spokojna i nie dwoz siebie niepotrzebnie obawami. Mam nadzieję, iż Niemcy położą szybko kres tej rosnącej anarchji, chociażby ze względu na własną wygodę i bezpieczeństwo...”

Doktor przyniósł wieczorem z miasteczka iście hołbowe wieści. Już w wie-

Maszyny Rolnicze



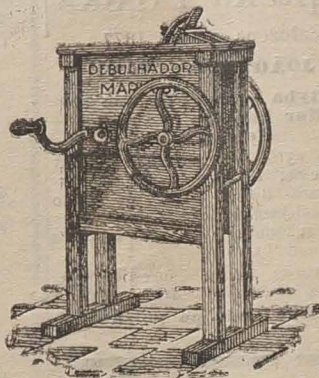
SIECZKARNIE, maszyny do wyluszczenia kukurydzy i czyszczenia kukurydzy. Maszyny dla manioki. Pasy różnego gatunku. Maszyny do czyszczenia zboża. Maszyny do tępienia mrówek.

Młyny do mielenia **FUBA**, żyta i pszenicy (patentowane). Kompletnie przyrządy do młynów dla ryżu. Lokomobile-motory sąco gazowe i na olej. Turbiny, żelazne części do kół wodnych. Instalacje świateł i wodociągowe dla fazendy. Traktory (Siemens) Pompy różnego rodzaju i wszelkie maszyny rolnicze.

ŻĄDAJCIE KATALOGÓW.

Muller & Irmãos
CURITYBA

Caixa postal F. — Av. Dr. Cândido de Abreu



FABRYKA MAKARONU I KAWY

Gontarski & Ska
Kupuje kukurydzę tylko białą i zdrową na tak zwany „kanzyk” i płaci po cenie wyższej o 2-3\$000. Zawsze posiada na składzie makaron świeży na jejach bez farby.
Curityba — Av. Iguassu 246. — Telefon 547. — Szczynka pocztowa 287.

Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich, wiedeńskich i paryskich szpitalach.
Praktyka ogólna.

Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, psoriasis i włosów.
Klinika dla dzieci. — Leczy Żylaki oraz rany na nogach bez operacji.
Leczy szczeniaki promieniami Diatermia Konsultorium i rezydencja:
Rua 15 de Novembro 5. Przyjmuje od 10 do 12 i od godz. 4-jej do 6-jej.
Rez: Rua C. Araújo 970 — Telefon 494

Farby BAYER są najlepsze do farbowania wszelkich materiałów

CARLOS LUHM

Rua Riachuelo 161 — Curityba

VANADIOL Grande Tonico Phosphatado

Oczyszcza krew i wzmacnia nerwy.

Co dzień wydają się recepty na to lekarstwo medycy Brazylji i Argentyny, mia nowicie profesorowie: Dr. Miguel Couto, Austrogaśia, Juliano Moreira, Roeha Faria, Rubião Meira, Dr. Diogo Faria, Dr. Walter Seng, Dr. Luc. Gualberre jakoteż i inni lekarze.

Skład Towarów Spożywczych

ŻELASTWA, FARBY, OLEJE, ŻELAZO W SZTABACH, W PŁYTACH CZARNYCH I GALWANIZOWANYCH, CYNK GLA-PE, DOKI, CYNK KARBOWANY, SZKŁA, NACZYNNIE KUCHENNE, BRONIA MUNICJA, PEUGI NIEMIECKIE „Eber“

KUPOJE SIĘ WE WIELKIEJ ILOŚCI WOSK.

Fabryka smalcu „Victoria“

SKŁAD RÓŻNYCH PRODUKTÓW „BAYER“
SPRZEDAWCY silynych i ekonomicznych PIECÓW i higienicznych łózek **Wallig**. — **Coffres Nascimento**.
KOMPLETNY WYBÓR PREPARATÓW ATEKARSKICH.

Justus & Cia.

IMPORT I ESKPORT.

RUA BALDUINO TAQUES 98-95. — Caixa postal 10 — Telefon 171
Ponta Grossa — PARANA — BRASIL

Nawozy „Paulista“

w mączce z kości

i nawozy, które fabrykuje

Julio Garmatter i Spółka

Są do nabycia jedynie w składzie:

Casa Vermelha

Eurico Fonseca & Cia.

Rua José Bonifácio N. 127 — Curityba.

NAJTAŃSZY I NAJLEPSZY SKŁAD OBUWIAW MIEŚCIE.

Casa Ideal

RUA JOSÉ BONIFÁCIO Nr. 9 (w pobliżu katedry)

Fabryka obuwia najrozmaitszego gatunku. Wielki skład półoczek, gum, farb, casty do obuwia i cholewek. Dom nasz znajduje się blisko katedry, przy obszernym placu, nadającym się do postoju dla przybywających z kolonji.

Filje: Ulica 15 de Novembro 31, ulica José Bonifácio 9, oraz Joinville i Blumenau.

Obsługa w języku polskim.

POLSKI ZAKŁAD

Jubilersko-Zegarmistrzowski

„ANEL“

Kazimierza Wojnarowskiego.

Rua Emano Pereira N 19

przyjmuje zegarki, zegary i wszelką biżuterję. Wykonuje naprawy z gwarancją szybko i tanio.

RESTAURACJA

Deposito Atlantica

Rua Mar. Floriano Peixoto N 83

róg Praça Carlos Gomes

Smaczne obiady i kolacje, ciepłe obiady według życzenia klientów. Co dzień pierwszorzędną pieczywo. Zawsze świeży szops biały i czarny Atlantica.

W miejscowościach bandy napaści na dwory pod pozorem szukania broni i karabinów maszynowych. W Koszowie Molodeckich chłopcy zaszesztowali doktora Grabowskiego z córką. Pędzono ich nago do Łuki, tu wylupiono im oczy żywcem, głowa w dół, zakopano. Jednocześnie zamordowano sześciu drobnych oficerów z tejże fabryki Łuki. Padł zabity przez powstańców, zarządzący stacją hr. Braniokich. W całej okolicy, w dalekim promieniu, szepczono się bunt i rabunek, a chłopcy w Wołodarcie głośno się przechwalali: — Perse my ptaszka klitki zabrały, a teper ptaszki poróżmo, szob ne buło komu do klitki wertasyta!

Następnego dnia, wczesnym rankiem doktor zapukał do drzwi naszego pokoju:

— Jadę do Lechaczycy! Męczy mnie ta sprawa i spać mi nie daje! W le sam się przekonaj, co się tam dzieje, niż z językiem kogoś wysyłać. Może i opatrunek wypadnie zmienić! Powróć dopiero na obiad.

Ze stajni wyjechał na podwórko amerykański, lśniący ciemnym lakierem. — złote kasztany zatrzymały się przed ganek z przedziwną harmonją ruchów. Sam doktor wysoki, szczupły, z długim, złotym batem w ręku (ubił powozki), wyglądał na sportsmana, wybierającego się na przejażdżkę w Aleje Ujazdowskie.

Wykrzyknęłam z nieudanym zdumieniem:

— Doktorze! Co pan sobie myśli! Ależ na Boga! Pali się nam pod nogami, tam wieś zbudowana, chłopstwo rozjuszone, a pan jedzie, niby na przegląd pięknych dam, klub w oczy tych powstańców i niepowstańców tą całą paradą! To istne szaleństwo! Lepiej prostym wozem... Jeszcze i pana tam zaszesztują!

— Niech spróbują! A bat od czego?... Kasztany tegie, klusa mają kapitalną! Mam jeden rewolwer, furman — drugi! Będzie źle, to umknijemy! Zresztą wszyscy doktorzy na wojnie, sam jestem w Wołodarcie, a głowy chłopskie latam równie sumiennie jak pańskie. Przytem jestem przeciwny „Austriakom“ nie tką mnie... Proszę się nie turbować o mnie. Do widzenia tedy, za parę godzin powrócę!

Wyprowadziłam go na ganek.

Maszalutował batem i wyjechał z obejścia. Żydzi z miasteczka zdejmowali przed nim czapki, fury chłopskie ustępowały z drogi. „Austriak“ jechał butnie do zbudowanej wsi ratować swych przyjaciół.

— Mamusi, Wiktor pędził... O, już wjechał do bramy!

Oderwałam oczy od roboty i spojrzalam z uśmiechem przez otwarte okna.

Nagle, porwałam się z krzesła:

— Co się stało?... Pan?...

Wiktor zeskoczył z konia, i prowadząc go za trendzle, zbliżał się zaszepiony do okna:

— Pan zdrowy sobie... Tylko że spokojem u nas schluss!

— Dlaczego?! Mów! nie marudź!

— Prod hodinaj jakiejś rejtory zajeżeli do nas. Juhas wachtował.

— Brama fest zaparta. Wstrzymał ich: „Kto wy?... My swoj lud!“ Puskajcie! Do pana dilo majem!“ „Kto wasz kommandant!“ — „Maksim z Lemieszowa!“

— Mały już hna, krufu ne szparuje pod horu, do dwora, szoby pan zeit mieli zadosit, skrył se. A pan sami wyszli!

— Jak oni z Lemieszowa, to ja se niebo hneboju! I gadajom fort z tim kommandantem... a potemu poszli zusammen do stajni i dwa pferdy wibrali i tri sedla, a tamti zabrali wszitko i djakowali i precz rejtowali. A mi, jak sami ostali, to do pana przisli i taku Rat dali: „Jak pan fort taki Mut mać bendom, to mi schuldig ne bendzinu, jak jakiś Ungitok passiert.“ — Listoczek od pana... Pani prezozita i odpowied prihotnje, a ja powartuju w kuchni ein Moment.

Nie było tak spokojnie w Lemieszowie, jak Kalikst przedstawiał w pocieszających kartkach, przysyłanych mi parę razy dziennie. Płomień powstania przybierał coraz to szerszą i groźniejszą rozmiar. Uzbrojone bandy przelały konna wołodarską drogą — niektóre zajeżdżały do dwora naszego z przerażeniami żądaniem. Dotychczas odwieczny miały charakter przyjazny, wobec tego, że Kalikst, w lot objawiając sytuację, niezego powstańcom nie odmawiał i zastępował ich z pewną na miarę „przyjaźniela ludu“. Ale bliższa była już chwila, gdy bezkarności dotychczasowych ich czynów miała podsygnąć w najgorszych jednostkach drzemające

zbrodnice instynkty. Cnła nasza drobna szlachta drżała o życie i mienie, słysząc jak „przywódcy ludu“ głośno i zuchwale się odgryźali: „Wyższem tych wsiach laszkiw w świt, albo szcze lutsze — poróżem! Nechaj propadajut!“

Niektórzy z bogatszych gospodarzy obawiali się nocować w obatach i kryli się aż do świtu w krzakach ogródków. Jeden z nich prześliznął się chyłkiem przez sosny i oiszyne do dworu w tych dniach trwożliwych i białej przed Kalikstem, iż we wst mają go za „burzaja“ i zardoszą dostajku, zdobytego tyloletnia ciężką pracą. „Nie piem, nie hulalem, grosz do grosza kładajalem więc nie dziwota, że mam na co stojrzeć na stare lata. A dziś, proszę pana, każdy leś i próżniak radby mi to wydrzeć! Jest leś i będzie gorzej! Już chłopi przeznaczyli dwór pana na szkołę!“

Z niedomawianych i krótkich opowiadań Wiktora zdołam odtworzyć sobie obraz lemieszowskiego życia daleko mniej groźny, niż był w istocie. Prosiłam o przystanie koni po nas. Z listem tym w kieszeni Wiktor minął w bramie wjeżdżający amerykań.

— Huch, Wiktor! — wołał doktor wesolo — Wszystko dobrze!

Wiktor zdjął czapkę:

— Dobrze, jak na wojnie! — odparł awzważnie i puścił konia owalem.

Z amerykańka zeskoczył młody Ułaszyn z ręką na opasce.

— Cóż pani na to? — doktor witał mnie z przekornym zadowoleniem.

— Nie poszatowali mnie, a zyskaliśmy przynajmniej to, iż jedną ofiarę wyrwałem z tych hultajskich rąk!

— Istny z pana czarodziej i pogromca, doktorze! Jakimiż słowami zdołał pan wzruszyć te kamienne serca? — Spojrzałam z gorączką współczuciem na rannego sąsiada i wobec ogromu wspólnej niedoli i trwogi o najbliższych podaliśmy sobie ręce z prawdziwą przyjaźnią.

Po zmianie opatrunku przywołałam do dworu starszynie wiejską i oznajmiłam, że rana się zagnęła i grozi gangreną. Może nawet wypadnie rękę uciąć do łokcia, a wówczas odpowiedzialność za kalectwo spadnie na nich. Muszę tedy ratować pania i zabieram go do Wołodarki. Nie w smek im to poszło, ale że nie są jeszcze pewni, jak Niemcy zareagują na ruch powstańców

i towarzyszące mu zbrodnię, więc zezwolili, chociaż niechętnie, na wyjazd pana.

Wdzięczny jestem nieskończennie, kochani doktorze, za tyle dowodów serca i energii, ale los mojej nieszczęśliwej rodziny, bezbronnej, pozostałej we władzy rozpasańca tłumu, przejmuję mi takim bólem, iż ta użyskana wolność stała się wprost wyrzutem sumienia — rzekł młody ze smutkiem. — Jedna tylko myśl mi krzepi: oto brai mój potrafi chyba uzyskać pomoc komendanta niemieckiego w Białej Cerkwi... Gdyby tylko dano mu do rozporządzenia automobil i kilku uzbrojonych żołnierzy, to postrach przed silną okupantów jest tak wielki, że uratowałoby to życie nas wszystkich. Oczekuję pomysłu wieści od niego lada chwila.

Po obiedzie doktor zaprosił mnie na przechadzkę po ogródku, pod pozorem oglądnięcia kwitnących truskawek.

— Chodźmy do altanki — zaproponował.

Usiadłszy tu na ławce, za zasłoną z pnych się latorośli.

— Wobec tego biedaka panuje nad sobą, ale pragnęłam bodaj na krótko zrzucić te maski spokoju. Ojca Ułaszynów zamordowano wczoraj jeszcze, gdy wracał ze Stawiszcz do domu...

— Aa!... — nie zdołam powstrzymać okrzyku grozy.

— Ciszej! — przestrzegł doktor, oglądając się z niepokojem. — Szanujmy cierpienie tego nieszczęśliwego chłopca. On o tam dotychczas nie wie, również jak tamci, a widzi pani, jak szarpie go nienasanna trwoga o życie rodziny! Los wszystkich niepewny! Może w tej chwili... — Doktor się wstrząsnął i ręką zakrył oczy.

— Szpiegowano najwidoczniej pana Ułaszyna w Stawiszczach, śledzono każdy krok jego, jeśli mordery wnet za nim wyjechali i na drodze zabili.

— Zapewne. Taka okrutna śmierć... Nagły napad... rązy pałkami w głowę... z wielu stron jednocześnie... Wyobrażam sobie tę rozpaczliwą obronę, te jejki dogorywającego męczennika... Napastnicy rzucili wreszcie ciepłe jeszcze zwłoki pod most, przy drodze, i teraz zabraniają pogrzebać swoją ofiarę.

— Z jakiegoż powodu powstała taka straszna nienawiść? Niedość im morderstwa! Znęcają się nad umarłym!